

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.Cena prenumeraty
w ŁodziMies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.Należność pocztowa
opłacona ryczałtemXXXV rok
istnienia.

Redakcja Administ.

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

ROZWOJ

Sobota, 12-go września

№ 249

Znakomitości komunistyczne pod kluczem Aresztowanie komitetu redakcyjnego komunistycznej Partji Polskiej

WARSZAWA 11.9. W drodze długich obserwacji i skrupulatnego wywiadu ustalono iż wczoraj o godz. 22 w mieszkaniu Lwa Lwa Zurawia 23 ma się odbyć posiedzenie komitetu redakcyjnego.

W związku z tem już wczesnym wieczorem obstawiono odpowiedni odcinek ulicy wywiadowcami, około zaś godz. 23 oddział wywiadowców pod dowództwem oficerów wkroczył do mieszkania Lwa.

Zastano tam przy stole obrad komitet redakcyjny w kompiecie.

Przewodniczył mu wybitny literat komunistyczny Jan Hempel.

Niemal od początku Państwa Polskiego znajdował się on pod tajnym nadzorem policji był wielokrotnie aresztowany ale dotychczas nie udawało się udowodnić mu działalności przeciwpaństwowej.

Hempel kandydował do poprzedniego i obecnego sejmku z listy nr. 5 w najbliższym czasie miał wejść do Izby na miejsce jednego z ustępujących posłów.

Dalszy skład komitetu redakcyjnego stanowili obecni w mieszkaniu:

Władysław Broniewski literat i publicysta komunistyczny, Edward Janus — również publicysta i działacz na polu samopomocy chłopskiej, Mojżesz Nowogrodzki — karany już 5-letniem więzieniem za działalność przeciwpaństwową, Aleksander Chwat — redaktor „Miesięcznika Literackiego” oraz właściciel mieszkania Lwa.

Jak ustalono było to niejako posiedzenie

sprawozdawcze, na którym jeden z członków komitetu świeżo przybyły z Moskwy miał złożyć relację ze swego tam pobytu i zakumulować instrukcje podyktowane przez bolszewików.

Wszystkich wymienionych aresztowano i pod silnym konwojem przewieziono do Urzędu Śledczego gdzie sędzia śledczy dokonywał przesłuchiwań.

W mieszkaniu Lwa znaleziono 3 walizy zawierające materiał obciążający.

Są to rękopisy, maszynopisy, sprawozda-

nia wysyłane do centrali komunistycznych o rzekomych gwałtach popełnianych w Polsce nad więźniami politycznymi.

Znaleziono też wiele tajnych instrukcji otrzymywanych przez komitet od pokrewnych organizacji zagranicznych.

Aresztowanie a co zatem idzie i likwidacja komitetu redakcyjnego, jest wielkim sukcesem policji politycznej, która tym razem dotarła do jądra działalności wyrotowej, a tem samem w znacznym stopniu sparaliżowała i u nieszkodliwiła ją.

Aresztowanie szpiega niemieckiego Na Pomorzu

BERLIN 11.9. Donoszą o aresztowaniu na polskim dworcu granicznym w Gardai niemieckiego urzędnika kontroli paszportowej Koppenatscha. Półurzędowe biuro Continental Telegraphen Compagnie dowodzi, że aresztowanie to jest naruszeniem niemiecko-polskiego układu z dnia 27 marca 1926 r. w sprawie ruchu kolejowego. W myśl tego układu urzędnicy niemieckiej kontroli granicznej upoważnieni są do wykonywania swojej służby na polskim dworcu w Gardai.

Komunikat oznajmia następnie że ze strony polskiej odrzucona została propozycja landrata w Kwidzynie w sprawie wspólnego zba-

dania zajęcia.

BYDGOSZCZ 11.9. Wczoraj o godzinie 6.20 rano aresztowano na polecenie władz sądownych asystenta niemieckiej policji kryminalnej niejakiemu Augusta Koppenatscha, pełniącego służbę w urzędzie celno-paszportowym na stacji kolejowej w Gardai.

Na zasadzie umowy polsko-niemieckiej kontrola paszportowa i celna na granicy polsko-niemieckiej na tym odcinku odbywa się w Gardai a więc całkowicie na polskim terytorjum. W ten sposób urzędnicy niemieccy przychodzą z Prus do Polski codziennie dla dokonania odprawy celno-paszportowej poczem wieczorem wracają z Gardai do Garsedorf po stronie niemieckiej który pełnił służbę w Gardai był asystent niemieckiej policji kryminalnej, Koppenatsch pracujący od 10 lat w Garsedorf a od 1926 r. w Gardai.

Wykorzystywał on swoją służbę na terytorjum Polski w kierunku wyraźnie szpiegowskim, mianowicie różnemi sposobami zbierał wiadomości które ze względu na swoją treść stanowiły tajemnicę urzędową.

Władze polskie od pewnego czasu obserwowały działalność Koppenatscha i wreszcie wczoraj zebrawszy obfity materiał dowodowy przystąpiły do aresztowania szpiega. Aresztowanie nastąpiło w chwili kiedy Koppenatsch przyszedł do służby na stronę polską.

Koppenatscha pod silną eskortą przewieziono do Grudziądza gdzie umieszczono go w więzieniu sądu okrągowego. O aresztowaniu zawiadomiono władze centralne w Warszawie. Bliższe szczegóły śledztwa trzymane są naraźnie w tajemnicy.

Deficyt budżetu St. Zjednoczonych

LONDYN 11.9. Ołbrzymi deficyt w budżecie Stanów Zjednoczonych który jak przewidyują przekroczy półtora miljarda dolarów, wywołuje na szło zagadnienie życia wewnętrznego sprawę środków wyrównania tego niedoboru.

W kołach politycznych mówi się coraz głośniejsz o konieczności podwyższenia podatku i to w terminie bardzo krótkim jeszcze przed wyborami nowego prezydenta.

Senator Reed jeden z zaufanych przyjaciół ministra skarbu Mellona oświadczył iż konieczne jest wprowadzenie podatku obrotowego w wysokości 1 i pół proc. Jeden z wpły-

wowych posłów do Izby wystąpił publicznie z projektem uchwalenia podatku luksusowego

Podwyżka podatku w Anglii znalazła na ogół przychylnie przyjęcie w prasie amerykańskiej która podkreśla iż zarządzenia te wzmocnią zaufanie do rynku angielskiego. Niektóre dzienniki jednak ze względów zasadniczych krytykują podwyżkę podatków w Anglii twierdząc iż należy skasować lub gruntownie zmniejszyć wsparcia dla bezrobotnych a wówczas obciążenie życia gospodarczego wysokimi podatkami stanie się zbędne.

GIMNAZJUM ZENSKIE**Z. Pętkowskiej i W. Macińskiej**

z pełnemi prawami gimnazjum państwowych (kategoria A).

ul. Wólczańska Nr. 55.

Zajęcia szkolne rozpoczęły się we wtorek, dnia 1 września, o godz. 9. Zapisy nowych kandydatów przyjmują kancelarja od 20 sierpnia w godzinach od 10 do 2-jej.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

„Sanacja zmarnowała 5 lat”

Mowa Wojciecha Korfanteo

W ubiegłą niedzielę odbył się w Krakowie wolny zjazd delegatów Ch. D. Zachodniej Małopolski. Na zjeździe tym wybrano nowy zarząd wojewódzki z ks. kan. Ludwikiem Kasprzykiem jako prezesem na czele oraz omówiono w niezwykle rzeczowych referatach obecną sytuację wewnętrzną Polski.

Wieczorem na dużej sali Domu Związku przy ulicy Andrzeja Potockiego wobec niezwykle licznie zebranych przedstawicieli wszystkich kół społeczeństwa krakowskiego sen. Wojciech Korfanty wygłosił przemówienie, w którym przedstawił cechy i omówił przyczyny współczesnego kryzysu. Sen. W. Korfanty stwierdził, że kryzys ten jest bardzo głęboki.

„Zadna teoria nie może go dostatecznie wyjaśnić. Kryzys świadczy, że ma się ku końcowi epoka, w której człowiek był na drugim planie, a celem był pieniądz. W takiej chwili należy sobie uświadomić, że tylko wielkie, niezmiennie prawdziwe światopoglądy chrześcijańskie powinny kierować czynami jednostek i społeczeństw. Rysują się kontury nowego ustroju gospodarczego opartego na korporacjach, ale nie takich, któreby były narzędziem rządzącego państwa obozu (Italia).

Obok przesilenia ekonomicznego jest przesilenie polityczne. Mówi się o „chorobie demokracji”, a w wielu krajach zaczęto ją leczyć zapomocą dyktatury. Jest to gorsze od choroby. Wybujałości demokratyczne przynoszą państwu szkodę, ale dyktatury, często koń-

czą się, jak świadczy historia, katastrofami. W Polsce widzimy teraz doskonale, że to, co się nam przed majem 1926 r. wydawało nie do zniesienia, jest o całe niebo lepsze od tego, co przyniosła sanacja. Po bolesnej lekcji jaką narodowi dała sanacja, już nigdy zapewne żadne stronnictwo nie odważy się łamać prawa i schodzić na drogę przewrotu.

Omówiwszy następnie cechy i metody, jakich wszędzie używają rządy dyktatorskie,

przeszedł sen Korfanty do omówienia wyników sanacji. Stwierdził, że sprzyjały jej szczęśliwie wypadki (np. strajk angielski), ale mimo to sanacja zmarnowała pięć lat i ani nie przeprowadziła naprawy ustroju, ani nie uchroniła kraju przed nadzwyczaj ostrym kryzysem gospodarczym, który nie jest tylko odbiciem kryzysu światowego, lecz ma w Polsce swoje przyczyny“.

Reforma pisowni polskiej.

Poprawne pisanie po polsku, które niegdyś było umiejętnością dostępną dla wszystkich po wojnie stało się prawdziwą tajemnicą wiedzą. Wydawnictwa akademii umiejętności pojawiały się co pewien czas przynosząc za każdym razem nowe zmiany, nowe zasady.

Najtrudniejszym do zgrzyżenia orzechem było dzielenie wyrazów. Istniały 34 paragrafy, określające dokładnie, jak należy dzielić wyrazy, przy przenoszeniu z jednego wiersza do drugiego, co należy zostawić po jednej stronie, a co przenieść na drugą.

W związku z nowym rokiem szkolnym, na wniosek prof. Nitscha z uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, akademii umiejętności zajęła się specjalnie tą sprawą i ostatecznie opracowała nowy regulamin dzielenia

wyrazów, bardzo prosty, łatwy i bezwzględnie ostateczny, który odtąd będzie obowiązywał wszystkich, a zostanie też wprowadzony do szkół powszechnych i średnich.

Ostatni numer miesięcznika p. n. „Język Polski” urzędowego organu akademii umiejętności przynosi tę innowację, jako konkretną już uchwałę, do której można i należy się stosować.

Miast 34 zasad dzielenia wyrazów mamy więc odtąd tylko trzy zasady, jasne i przystępne dla każdego.

Pierwsza zasada polega na tym, że nie dzieli się wyrazów jednogłoskowych nprz. „brząca”, nie dzieli się połączeń liter oznaczających jedną głoskę, a więc ch, sz, cz, dz, rz, jak nprz. w wyrazach „dusza”, „toczyć”, „morze”. Natomiast gdy połączenia spółgłosek nie tworzą jednego dźwięku, można je podzielić. Słowo marzenie nprz. można podzielić na marz-nie albo też mar-znie. I w jednym i w drugim wypadku będzie to prawidłowe. Wreszcie nie wolno dzielić dwugłosek jak nprz. pauza. Natomiast słowo chudeusz, można dzielić dowolnie, na chu-deusz lub chude-usz.

Druga zasada polega na tym, że jedna zgłoska między dwiema samogłoskami należy zawsze do drugiej części wyrazu, jak nprz. ka-tar.

Trzecia zasada pozwala grupę spółgłosek między samogłoskami dzielić zupełnie dowolnie, albo też całą przenieść do następnego wiersza. Naprz. słowo „iskra” można podzielić na i-skra, is-kra, isk-ra. Dotąd słowo to dzieliło się tylko na isk-ra.

Oto wszystko. Do tego jeszcze dochodzi uwaga dotycząca przedrostków, które nie dzielą się, npr. od-osobnić, przed-wstępny, roz-igrać i t. d. Słowa te można jeszcze inaczej podzielić, przedrostki jednakże: od, przed, roz nie mogą być podzielone.

Powyższa reforma już podana została do wiadomości ministerstwa W. R. i O. P., które ze swej strony w dniach najbliższych wyda specjalny okólnik do wszystkich szkół.

Groźny beduin Mahmed To Menaszek Lewi

— Rabbi, jakiś Beduin chce z tobą mówić — powiedział sługa sędziwego rabina w jednym z miast palestyńskich.

— Niech wejdzie — rzekł rabin.

W progu stanął po chwili młodzieniec o smagłym obliczu, czarnych płomiennych oczach. Mógł mieć lat 19.

Zamany dialegtem arabskim prosił o posłuchanie, poczem zaczął swą opowieść.

— Rabbi — powiedział — przybywam z wybrzeża morza Czerwonego. Na tamtejszych pastwiskach mieszka stary szczep beduiński „el Baten“.

Mieszkałem tam w domu szeika tego szczepu Ali Sadame.

Póki szeik żył, byłem przekonany, że to mój ojciec. Wychowywał mnie, kochał i pieścił, jak syna.

Ale gdy szeik Ali umarł, okazało się podczas działów spadkowych, że nie jestem jego synem, tylko Żydem, porwanym jako dziecko przez Beduinów w Bagdadzie.

Bracia moi, a prawdziwi synowie szeika, zaczęli mnie prześladować, tak, że musiałem uciekać w obawie przed zamordowaniem.

W ucieszce towarzyszył mi mój wierny sługa Said, ale zginął w drodze od kul tych, którzy urządzili za nami pościg.

Teraz chcę wrócić do mojej wiary i mojej rodziny..

Rabbi dokonał najpierw uroczystego obrządku przyjęcia maroatrawnego syna na łono judaizmu. Imię jego Mahmed zamienił na Abrahama, poczem posłał go z listem do rabina Tel-Awiwu. Rabbi Tel-Awiwu umieścił młodzieńca w szkole rolniczej, poczem rozesłał ogłoszenie z jego fotografią, oraz datą porwania go przez Beduinów do wszystkich gmin żydowskich w Syrii i Mezopotamji.

W parę tygodni potem do rabina przyszedł list bogatego kupca z Bagdadu, Mojżesza Agi Baby Lewiego.

Kupiec ów błogosławił rabina, zsyłał dziękczynienie na jego głowę i pisał, że przed 17 laty Beduini porwali mu synka, 2 letniego Menasze-bea Mojżesza.

Fotografia młodego Beduina wykazywała ogromne podobieństwo z rodzinnymi rysami państwa Lewich.

Syn został wrócony rodzinie.

GIMNAZJUM MĘSKIE im. BOLESŁAWA PRUSA

w Łodzi, ul. prez. Narutowicza 58 telefon 115-30.

Egzaminy wstępne od dnia 2 września. Przy gimnazjum jest klasa A dla nieumiejących czytać, podwstępna i wstępna.

Podania przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od godz. 9-ej do 14.

DYREKTOR
K. WISNIEWSKI

BITWA PAMIĘTAJ
POD MORSKĄ
w niedziele

Wymowa liczb

Byłoby rzeczą niezmiernie pożyteczną, gdyby nam ktoś wskazał, kiedy skończyły się „dobre czasy”, wywołane przewrotem majowym, a kiedy zaczęły się „złe czasy”, które trwają teraz i prawdopodobnie trwać jeszcze będą dosyć długo. Na te pytania powinni nam odpowiedzieć przede wszystkim ci, co przyrzekli społeczeństwu wszechstronną „poprawę”.

Po przewrocie majowym stworzono bardzo wiele różnych „Rad”, oraz „Instytutów”, które miały pracować niejako w zastępstwie niedołężnego Sejmu. Z tych wszystkich nowo utworów mała tylko liczba jest znana szerszemu ogółowi. W ostatnich tygodniach rozgłosu nabrał „Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen”. Stwierdził on, że główną przyczyną zwiększających się trudności gospodarczych jest brak zaufania zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak politycznej. Oświadczył też:

— „Gdyby udało się przywrócić zaufanie co do przyszłego kształtowania się wewnętrznych stosunków politycznych i gospodarczych, wówczas automatycznie zostałyby stworzone warunki pewnej poprawy konjunktury”.

Wyłączony pogląd Instytutu jest zbliżony do prawdy, chociaż zawiera tylko część prawdy. Nie mówi nam bowiem wcale o tym, co należy robić, ażeby naprawdę „przywrócić zaufanie”, które zostało podważone i osłabione. W każdym razie opinia Instytutu oznacza wielki postęp w porównaniu z tem, co nam mówił np. Bank Gospodarstwa Krajowego w kwietniu rb. (patrz: Przegląd miesięczny B. G. K., nr. 4):

— „Wskutek niepomysłnych warunków atmosferycznych sezonowe ożywienie w życiu gospodarczym Polski, występujące zwykle z początkiem wiosny, nie uwydatniło się dotąd w silniejszym stopniu”.

„Niepomysłne warunki atmosferyczne” — oto przyczyna zastoju gospodarczego! Tak nam to zagadnienie „wyjaśniał” państwowy Bank Gospodarstwa Krajowego w kwietniu. Dzisiaj mówi się już o „braku zaufania” do wewnętrznych stosunków politycznych i gospodarczych.

Co to znaczy „brak zaufania”? Kto komu „nie ufa”?

Jeżeli chodzi o dzisiejszy rząd, to ten oświadcza, że należy ufać społeczeństwu, po nieważ w obecnych warunkach bez czynnej pomocy społeczeństwa nie można spodziewać się poprawy (tak mówił p. Prystor). Tu zatem przejawia się raczej „wzrost zaufania” rządu do społeczeństwa.

A jak się ta sprawa przedstawia w odwrotnym kierunku? Czy zaufanie społeczeństwa do rządu jest coraz większe, czy coraz słabsze?

Nie trzeba szukać odpowiedzi na to pytanie. Opozycja nigdy nie darzyła tego rządu zaufaniem. A wśród zwolenników sanacji jest również coraz mniej wiary i zachwyty w tej dziedzinie. Wprawdzie „pierwsza brygada” w swojej dumnej pieśni śpiewa jeszcze ciągle:

Nie chcemy dziś od was uznania,

Ni waszych mów, ni waszych łez,

Skończył się już czas kołatania

Do waszych serc, j... i was pies.

Ale to tylko słowa, słowa, słowa. Albowiem „pierwsza brygada” żąda od społeczeń-

stwa nie tylko mów, nie tylko łez, nie tylko uznania i serc, ale także... pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy. I to „kołatanie” do naszych serc (a w wyższym jeszcze stopniu do naszych kieszeni!) jest coraz natrętsze i silniejsze.

„Brak zaufania” do sanacji wogóle odbija się także ujemnie na stosunku olbrzymiej części społeczeństwa do rządu. I na to niema już dzisiaj lekarstwa. A ponieważ najpilniejszą koniecznością jest „przywrócenie zaufania”, przeto w obecnych warunkach jest to nadzwyczaj trudne. Zmiana nastrojów może nastąpić tylko wtedy, gdy się zmieni poli-

tyka rządu w myśl życzeń i potrzeb społeczeństwa.

Brak zaufania uwidocznił się już także w dziedzinie pieniężnej. W przeciągu 6 miesięcy (od 1 stycznia do 30 czerwca rb.) stan wkładów w naszych bankach zmniejszył się o 238 milionów, co wynosi więcej, niż 20% wkładów z dnia 1 stycznia rb. Następstwem tego objawu było też zmniejszenie się udzielonych kredytów we wszystkich bankach. — Dnia 1 stycznia r. b. stan kredytów wynosił 1.911 milionów, a d. 30 czerwca rb. już tylko 1.589 milionów (czyli o 322 miliony mniej). — Oto wymowa liczb.

KONSERWATORJUM MUZYCZNE H. KIJENSKIEJ W ŁODZI

Zapisy dla nowowstępujących i dawnych uczniów Konserwatorjum, jak również egzamina, wstępne rozpoczęły się.

Lekcje zaczynają się dnia 10 września.

Personel nauczycielski w klasach fortepianowych stanowią: p. I. Albrechtówna, Z. Romanowska, M. Szmellerowa, Z. Jarzębowska, prof. E. Bromirska, M. Dąbrowski, A. Dobkiewicz, H. Hecwiczówna, H. Kijewska-Dobkiewiczowa, W. Lewandowski. W klasach skrzypcowych prof. B. Lewenstein, A. Wilkomirski i p. J. Drazówna. W klasie wiolonczelowej prof. B. Nagujewski, kontrabas — prof. F. Wróbel, instrumentów dętych — prof. J. Brandt, śpiewu solowego — prof. A. Cornte-Wilgocka i A. Różański. Przedmioty teoretyczne i zespołowe prowadzi: prof. L. Kowalski, M. May-Majewska, B. Nagujewski, F. Ryder i F. Wróbel.

Zapisy w dalszym ciągu przyjmuje kancelarja Traugutta 9, (tel. 210-86).

Walka o polską szkołę w Niemczech Podburzona ludność niemiecka usunęła przemocą nauczyciela polskiego.

Przed sądem ławniczym w Kluczborku rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko 19 oskarżonym o usunięcie przemocą w miejscowości Wędzin, powiatu debrodzińskiego nauczyciela polskiej szkoły prywatnej Marjana Karasiewicza.

Jako oskarżyciel uboczny występuje związek polskich towarzystw szkolnych w osobie byłego posła do sejmu pruskiego Baczewskiego. Poza tem obecni są na sali: przedstawiciele polskiego katolickiego towarzystwa szkolnego, przedstawiciel polskiego konsula generalnego, referent regencji opolskiej i dyrektor urzędu mniejszościowego.

Po sprawozdaniu danych personalnych zabrał głos były poseł Baczewski, żądając rozszerzenia oskarżenia za występki o naruszenie spokoju publicznego, miru domowego i podżeganie do nienawiści klasowej oraz stawiając wniosek o odszkodowanie dla towarzystwa szkolnego w wysokości ogólnej 750 marek za straty, poniesione przez związek polskiego towarzystwa szkolnego wskutek przymusowego zawieszenia w czynnościach nauczyciela Karasiewicza.

Jako pierwszy z oskarżonych zeznawał sołtys gminy Wędzin, Tomasz Koseta. M. in. oświadczył on, że na posiedzeniu rady gminnej uchwalono wysłać wniosek do landrata w sprawie zamknięcia szkoły i usunięcia Karasiewicza. Poza tem zbierano podpisy na liście za wydaleniem Karasiewicza. W dalszym ciągu oskarżony opisuje przebieg zajść.

Posel Baczewski zwrócił się z szeregiem pytań do oskarżonego, żądając od niego wyjaśnień, w jaki sposób zareagował landrant

na wniosek gminy. Przewodniczący sądu uchylił zapytanie i nie dopuścił do dalszych pytań. Ponadto p. Baczewski postawił wniosek o wezwanie landrata Ulitzki w charakterze świadka celem oświetlenia okoliczności towarzyszących zajściu.

Zkolei zeznawali dalsi oskarżeni, przy czem zeznania ich nie wnoszą nowych momentów. Usiłowaniami oskarżonych było wykazać że nauczyciel Karasiewicz przez swe zachowanie miał wywołać niepokój i konflikty na tle narodowościowym w Wędzinie. Jeden z oskarżonych oświadczył, że po usunięciu Karasiewicza powrócił spokój we wsi.

W związku z tem Karasiewicz stwierdził że przeciwnie stosunki po jego wyjeździe pogorszyły się i domagał się wezwania na świadka swego następcy nauczyciela szkoły polskiej Sierona. Po przesłuchaniu oskarżonych nastąpiła przerwa.

OBCE WYRAZY.

— Przepraszam pana, czy nie może mi pan powiedzieć gdzie jest vis-a-vis?

— Naprzeciwko moja pani.

— A tam mi właśnie powiedziano, że tu po tej stronie.

Wytłumaczyć.

Rozmawiali ze sobą kmiotkowie, dlaczego utani mają krzywe szable?

— Oj, takie też na rozumie jakże mogą mieć proste szable kiedy mają krzywe pochywy.

Irlandja na wulkanie

Wiadomości, jakie co dnia niemal nadchodzą z Irlandji, wywołują w Londynie żywy niepokój o losy młodej republiki. Naskutek kryzysu i wstrzymania emigracji do Stanów Zjednoczonych A. R., bezrobocie wzrosło znacznie, a młodzi bezrobotni stanowią doskonały materiał dla wszelkiego rodzaju agitacji wywrotowej.

Akcja ta ma dwa źródła: jedno z nich tkwi w głównej kwaterze nieprzejednanego radykalnego republikanina de Valery, żyjącego z umiarkowanym rządem irlandzkim na stałej stopie wojennej, drugiego źródła szukać należy w Moskwie, która nasłala do Irlandji szereg agitatorów.

Obecnie wrzenie w Irlandji śmiało nazywać można początkiem ruchu rewolucyjnego, wstrzymywanego zapewne jeszcze przez jego kierowników, ale wybuchającego spontanicznie w różnych stronach kraju przy różnych okazjach. Cały niemal kraj, to dziś jeden wielki obóz zwolenników de Valery, zradikalizowanych jeszcze przez emisariuszy sowieckich, którzy rozdmuchują panujące w masach niezadowolone.

Zaczęło się od tego, że dwaj studenci, którzy przypadkowo natknęli się na obóz rewolucyjny, ledwo z niego uszli z ranami. Naskutek ich wskazówek, policja odkryła w jednym z zamków zakonspirowany magazyn broni i amunicji, między innymi mitraljezy i bomby. W kilka dni później w tej samej okolicy znaleziono jednego z owych studentów z przetrzealoną czaszką.

Odkryto również obozy ćwiczebne młodzieży rewolucyjnej. Te odkrycia wyrobiły w rządzie przekonanie, że sytuacja niewiele różni się od tej, jaka panowała za najgorętszych walk sinnfeinistów.

Kilku rewolucjonistów, schwytanych na gorącym uczynku, stawiono przed sądem, trybunał jednak, otrzymawszy listy z pogroźkami, uwolnił wszystkich. Bezpośrednio po procesie zabity został szef policji lokalnej oraz jeden ze świadków.

W Dublinie nic nie wskazuje na wrzenie wewnętrzne. Objawia się to dopiero na prowincji, szczególnie na południu Irlandji. Ale wiele symptomów wskazuje na to, że ruch zbliża się już ku stolicy. Rząd zdaje sobie z tego doskonale sprawę i przygotowany jest na akty teroru. Każdy minister ma przy sobie specjalną gwardję przyboczną.

Podobnie i niektóre pisma o tendencji prorządowej, przyjęły na swój zółd wysłużonych policjantów i żołnierzy, gotowych w każdej chwili do obrony siedziby pisma. Sądy z zasady uwalniają rewolucjonistów z obawy przed zemstą.

Minister sprawiedliwości, Fitzgerald Kenney, zamierza wprowadzić nadzwyczajne zarządzenia. Ma być wprowadzona z powrotem kara śmierci i sądy doraźne. Policja otrzymała szerokie uprawnienia, zaś sądy zwykłe zostaną zwolnione od sądenia ciężkich wykroczeń, aby nie narażać życia sędziów. Jurysdykcja w takich wypadkach przejdzie w ręce trybunałów wojskowych.

Ten stan wyjątkowy zbliżony będzie bardzo do stanu wojennego. Rząd nie chce jednak brać odpowiedzialności za jego wprowadzenie i dlatego zamierza wnieść do parlamentu odpowiedni projekt ustawy.

Zapowiedź ta stanowiła wyzwanie pod adresem rewolucjonistów. Organizacja ich, znana pod nazwą IRA, odpowiedziała natychmiast w swych pismach, że w razie wprowadzenia w życie wyjątkowej ustawy, w całym kraju wybuchnie rewolucja. Przyznać trzeba, że posługując się terorem IRA już dziś dzierży w swych rękach wiele okręgów.

Rząd może się oprzeć na armji i na gwardji cywilnej (policji), w której szeregach wprowadził mocną dyscyplinę.

Minęły już czasy, gdy na półtora tysiąca ludzi wypadło 32 generałów, których żołnierze klepali familjarnie po brzuchach. W ostatnich latach kadry zostały gruntownie oczyszczone, a młodych oficerów wyalano do szkół

wojskowych angielskich i amerykańskich. Ci po powrocie wprowadzili żelazny rygor. Na tej nielicznej, lecz karnej armji rząd może się śmiało oprzeć. Czy jednak wystarczy tej armji na stłumienie ruchu, gdy wybuchnie on w całym kraju równocześnie?

Dzisiaj już rewolucjoniści liczą kilka tysięcy dobrze wyszkolonych wojskowo militantów i posiadają wielkie zapasy broni i amunicji. Ostatnie wydarzenia nad granicą Ulsteru wskazują, że nie łatwo dadzą się oni pokonać.

Opowieść ciepłego męża w gabinecie adwokata

W kancelarii jednego z adwokatów paryskich zjawiał się zadyszany starszy pan i bez słowa położył na stole paczkę, zawiniętą w gazetę.

Z paczki rozwinął dwie pary używanego obuwia. Były tam męskie półbuciki i damskie pantofle.

Pan odsapnął i wreszcie powiedział:

— Oto corpus delicti..

— Nie rozumiem, — rzekł adwokat nieco zdziwiony.

— Zaraz panu opowiem wszystko od początku, — rzekł klient, siadając.

Opowiadanie było długie i interesujące. Przerazony pan jest właścicielem dużego magazynu w Nicei, posiadającego kilka filji po miastach Rivierzy francuskiej.

Kupiec ów ma piękną żonę, którą od pewnego czasu podejrzewał o niewierność.

Uciekł się więc do wypróbowanego sposobu. Udawał, że wyjeżdżał w interesach, a w istocie został w Nicei i śledził żonę.

Przed wieczorem pani spotkała się w jednej z kawiarni nicejskich z pewnym młodzieńcem i nie podejrzewając, oczywiście, że mąż ją śledzi, udała się do hotelu.

Mąż za nią. Para zniknęła za drzwiami jednego z numerów hotelowych.

Mąż nie należał do gatunku Otellów, nie wywalał drzwi, nie ryczał: „Niewiernal”,

nie dusił.

Spokojnie stał w korytarzu hotelowym i czekał.

Po dłuższej chwili drzwi numeru uchyliły się i męska dłoń wystawiła przed drzwi dwie pary obuwia: męskie półbuciki i damskie pantofle. Kupiec westchnął. Teraz nie ulegało już wątpliwości, że żona go zdradza.

Nachylił się, podniósł obie pary obuwia, zawinął je w wyjętą z kieszeni gazetę i oddalił się.

Najbliższym pociągiem pojechał do Paryża, do adwokata.

Adwokat, wysłuchawszy opowiadania, oświadczył, że dwie pary obuwia nie są, bynajmniej, dostatecznym dowodem niewierności jego żony i że brak zeznania naocznego świadka owej zdrady.

Nieszczęśliwy mąż wrócił do Nicei i tu poszedł prosto do właściciela hotelu, z którym wiązały go tak przykre wspomnienia.

— Zwracam obuwie, które zabrałem w pańskim hotelu, — powiedział.

Hotelarz był uszczęśliwiony, gdyż para, której zabrano obuwie, groziła mu procesem.

A przed paroma dniami rozpoczął się w Paryżu proces rozwodowy. Między dowodami rzeczowymi znajdować się będą też dwie pary obuwia: męskiego i damskiego.

KUPIĘ KILKA KASZT

używanych czcionek i ub nieużywanych grotesku zwykłego, tłustego i kamiennego.

Oferty z ceną za kilo do „Rozwoju“ sub. J. G.

Czy komornik może zająć radio?

Osoba komornika należy w dzisiejszych czasach do najpopularniejszych osobistości urzędowych. Gdy zachodzi konieczność opisanie i opieczętowania artykułów, podlegających zajęciu? Pod tym względem ustawa procedury cywilnej wykazuje często poważne luki.

Powstaje np. zagadnienie, czy odbiornik radiowy może ulegać zajęciu czy nie?

Odpowiedź na to pytanie wcale nie jest prosta. Kiedy ustawa procedury cywilnej była pisana, nie istniało jeszcze radio. Z prawnego punktu widzenia jest ważne przedewszystkiem to, do kogo ten aparat radiowy należy i jaką rolę odgrywa radio w pracy zawodowej jego właściciela? Jeśli właściciel aparatu radiowego jest np. rolnik, mieszkający daleko od miasta wtedy jego odbiornik staje się przedmiotem niezbędnym w gospodarstwie.

Na takim przynajmniej stanowisku stanęła izba rolnicza w Wirtembergii, gdy się do niej odwołało o opinie i sąd krajowy w Hali uznał ją za słuszną i zajęcie odbiornika

radiowego uchylił.

Także i w wypadku, gdy właścicielem aparatu był nauczyciel ludowy, sąd uchylił zajęcie, uznawszy, że z działalnością oświatową nauczyciela radio stoi w ścisłym związku i nie można tego, niezbędnego w życiu zawodowym urzędnika, pozbawić. Zdaje się nie ulegać również wątpliwości, że również nie można zajmować aparatu radioamatorowi, który go sam sobie zbudował i z bezwartościowych drucików, śrubek i sprzętu dzięki swojej umiejętności i pracy na rzecz wartościową zbudował.

Każdy taki wypadek sąd musi rozpatrywać indywidualnie dopóki w drodze prawodawczej nie zostanie rozstrzygnięte pytanie: czy radio należy uważać za artykuł pierwszej potrzeby w gospodarstwie domowym, który jako taki nie może podlegać zajęciu.

KRONIKA

KALENDARZYK

sobota, 12 września — Gwidona

RAKIETA — Same asy,
MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im.
K. Bartoszewiczów (Pl. Wolności 1)
otwarte w środy, soboty niedziele
od 11 — 4 po poł.

K I N A:

BAJKA — Tajemniczy dzems
CASINO — Noce marokańskie
CORSO — Pod maską bandyty
GRAND-KINO — Anna Christie
LUDOWY — Płomień miłości
LUNA — Dusze czarnych.
DSWIATOWY — Dla dorosłych Branka po-
tępieńców dla młodz. Yakih drwał
ODEON — Marynarz szuka miłości
PRZEDWIOSNIE — Król jazzu
RESURSA — Pod symbolem hańby
SPLENDID — Gdy się miłość budzi

Wiadomości bieżące

Zwyzka cen na targowiskach

W dniu dzisiejszym na targowiskach łódzkich zaznaczyła się dalsza zwyzka cen artykułów żywnościowych. Szczególnie zdrożał nabiał — masło, które kosztowało dotąd 4 zł. za kilo, dziś kosztowało już 4.50. Jaja z 2 zł. za mendel podskoczyły w cenie do 2.30.

Poważnie zdrożał również drób, co tłumaczy się nadchodzącymi świętami żydowskimi i wzmożeniem w związku z tem zapotrzebowaniem. Ceny drobiu podniosły się o 25 — 30 procent.

Pozatem na dzisiejszych targowiskach zaznaczył się brak jarzyn, co również spowodowało nieznaczny wzrost cen. Jedynie ceny owoców utrzymały się na dotychczasowym poziomie.

Dzisiaj więc wstęp do Tygodnia Gdańskiej Macierzy Szkolnej.

Tydzień ten rozpocznie się wesołym pochodem Akademickim, o którego szacie duchowej pisaliśmy wczoraj. Pochód wyruszy z Polskiego Tow. Krajoznawczego Al. Kościuszki 17. Czoło pochodu tworzyć będzie kawalkada jeźdźców z nimi ca'y tłum Akademików z wozami, pochodniami, kwiatami, a nadewszystko z radością i weselem. Pochód pójdzie ul. Andrzeja, Piotrkowską do Pl. Wolności gdzie nastąpi przemówienie. Rozwiązanie pochodu nastąpi na ul. 11 Listopada, a więc wszyscy do szeregów! Manifestujcie swoje zrozumienie dla spraw Gdańskiej Macierzy Szkolnej!

Jutro w niedzielę jako w pierwszy dzień Tygodnia Gdańskiej Macierzy Szkolnej, odbędzie się uroczysta Akademia w sali Filharmonji o godz. 19. Akademię zagaia pan Poseł Czarnecki z W. m. Gdańska, poczem nastąpi część muzyczna wokaina. Zapisy na członków Gdańskiej Macierzy Szkolnej przyjmuje Komitet: Związek Obrony Kresów Zachodnich Al. Kościuszki 53, gdzie również odbywa się zbiórka książek oraz materiałów odzieżowych. Składajcie ofiary na Gdańską Macierz Szkolną!

Matzonek

— Wiesz, Waciu, najlepszym wynalazkiem pod słońcem, zdaniem mojem, jest kino...
— Przecież ty, Edziu, odwiedzasz raczej knajpy, a w kinie, jak mówiłeś, nie byłeś już parę lat.
— Tak... ale namiętną kinomanką jest zato moja żona.

Koniec sekciarzy

Stopniowy zanik marjawityzmu

Teakta mariawitów powstała w Polsce w latach 1905—1906 obecnie chyli się ku upadkowi. Nie licząc „twierdzy” marjawityzmu Płocka, na terenie województwa łódzkiego, marjawityzm znajduje się w zupełnym zaniku, poza okolicami Strykowa, gdzie jeszcze egzystuje kilka parafji marjawickich.

W Łodzi marjawityzm zupełnie niemal znikł, a po ostatnim przejściu kościoła przy ulicy Podleśnej pozostał jedynie kościół przy ulicy Franciszkańskiej, który również stoi pustkami.

Dowiadujemy się obecnie, że we wsi Gorzkowie, powiatu Brzezińskiego istniejące

tam dotychczas dom parafjalny i kaplica, z racji rozdźwięku między dotychczasowymi wyznawcami marjawityzmu, z których część znacznie powróciła na łono kościoła katolickiego, mają przejść z powrotem na własność parafji katolickiej. Z podobnym wnioskiem wystąpili byli wyznawcy marjawityzmu, obecnie katolicy, którzy są udziałowcami w zawartej spółce do eksploatacji domu szkolnego i parafjalnego i udziały ich stanowią niemal połowę.

O ile dojdzie do porozumienia objekty te przejdą na własność parafji katolickiej. (a)

Oszust - bluźnierca

Przy pomocy lampki elektrycznej tworzył cuda

We wsi Iwanowice, powiatu Kaliskiego w listopadzie 1918 roku zamożny gospodarz Maliniak Piotr, ufundował przed swym domem murowaną kapliczkę w której umieścił obraz Matki Boskiej, by w ten sposób upamiętnić chwilę wyzwolenia Polski z pod jarzma najeźdźcy.

Przed kapliczką tą zbierali się w maju i czerwcu mieszkańcy na modlitwy według przyjętego zwyczaju.

W roku bież. w obrazie objawiły się „cudach”. Twarz i oczy mieniły się wieczorem nie zwyczajnie, co wkrótce rozeszło się między okoliczną ludnością i przysporzyło sławy zarówno obrazowi, jak i nieznanemu dotychczas wsi, która odwiedzana była przez licznych pątników.

Syn Maliniaka, Józef, który przed niedawnym czasem powrócił z wojska, widząc taki obrót rzeczy, ogroził kapliczkę i przybyłych dopuszczał do obejrzenia obrazu jedy-

nie za opłatą.

Wreszcie jednak sprawą tą zainteresował się miejscowy proboszcz, który po bliższym zbadaniu ujawnił faktyczny stan rzeczy i zdemaskował oszusta, którym okazał się Maliniak Józef, syn gospodarza kapliczki. — Maliniak służył w wojsku w oddziale technicznym i nauczył się zakładać instalacje elektryczne. Powróciwszy do domu, czas wolny spędzał na różnego rodzaju próbach i w czasie jednej z nich obserwując procesję do kapliczki, postanowił zrobić kawał i w tym celu pod płótnem obrazu, które odpowiednio spreparował umieścił niewielkie żarówki i oświetlał je przy pomocy akumulatora, w który zaopatrzył się przezornie. Początkowo czynił to jedynie dla żartów, następnie jednak wpadł na myśl pobierania opłat i ciągnął z tego dość pokaźne zyski.

Oszustem zajęła się policja, która pociągnęła go do odpowiedzialności karnej. (a)

NA CO ZUZYWANO PIENIĄDZE SAMORZĄDOWE

Echa nadużyc w Magistracie miasta Brzezin

W maju 1930 r. w magistracie m. Brzezin ujawniono nadużycia, jakich dopuszczał się sekwestrator miejski 42-letni Aleksander Sadowski.

Mianowicie w dniu 21 maja 1930 r. do skarbnika miejskiego Oskara Obergę zgłosili się właściciele autobusów Otto Szubert i Emil Miller którzy oświadczyli że otrzymali wezwanie do płacenia odnośnych kwot za postój autobusów do kasy miejskiej, oraz że jest to dziwne gdyż wspomniane kwoty poprzednio wpłacił sekwestratorowi Sadowskiemu na dowód czego pokazali odnośne pokwitowanie wystawione przez tegoż Sadowskiego.

Na wskutek tego wszczęto dochodzenie i ujawniono że Sadowski korzystając z niedozoru wystawiał pokwitowania przez kalkę i pozostający na grzbiecie odcinek wyrwał następnie, unikając w ten sposób kontroli i konieczności wpłacenia do kasy miejskiej zainkasowanej sumy. Niezależnie od tego wziął je den blok pokwitowań, który potajemnie używał do swych oszukańczych celów. W ten sposób zainkasował on od różnych osób 1743 zł. które nie wpłacił do kasy miejskiej.

Sadowski osadzony został w więzieniu i w dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi który sprawę rozpatrywał pod przewodnictwem sędziego Jeśionowskiego w asyście sędziów Kubiaka i Mujewa. Oskarżenie wniósł prokurator Grzegorzewski.

Na rozprawie oskarżony Sadowski przyznał się do winy i wyjaśnił że pobrane sumy wydał na agitację przedwyborczą roku 1929 gdyż jako członek PPSCKW brał czynny udział w życiu partii i zmniejszany był wzrost de-

agitacji. Zeznania świadków na przewodzie sądowym były wprost rewelacyjne, okazało się bowiem że burmistrz miasta Brzezin Kozłowski powiadomiony był przez b. burmistrza Niedźwiedzia o pewnych podejrzeniach machinacjach Sadowskiego, jednakże machnął na wszystko ręką oświadczając że go to nic nie obchodzi.

Obrońca oskarżonego adw. Jastrzębski w mowie swej wskazał na to, iż oskarżony padł ofiarą machinacji partyjnych, albowiem tak dingo jak był potrzebny tolerowano jego działalność lecz z chwilą gdy stał się zbyt cennym pociągnięto go do odpowiedzialności karnej.

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego 42-letni Antoni Sadowski skazany został na 10 miesięcy więzienia.

Humor

W zapale retorycznym

— Tak panowie, to co nam każe podziwiać wspaniałość Ludwika XVI, to jego odwaga i krew zimna, gdy wstępując na szafot, nie stracił on na chwilę głowy!

Spryciarz

— Takie ciężkie czasy, a ty jeździsz pierwszą klasą?

— Dlatego, że tutaj napewno nie spotkam żadnego z moich wierzycieli. Oni jeżdżą trzecią klasą.

Oszczędny

Pewien skąpiec znalazł pudełko z piastrem na odciski. Zeby wykorzystać znalezione, kupił czempredę, przyciasną buty.

Podpalenie fabryki pończoch w Łodzi

Właściciel fabryki stanie przed sądem doraźnym

ŁÓDŹ 11 września.

Wczoraj o godzinie 8 wieczorem wybuchł pożar w fabryce wyrobów trykotowych Józefa Frenkla, mieszczącej się w trzypiętrowym budynku przy ulicy Podleśnej nr. 4.

Fabryka ta zajmuje tylko parter i część pierwszego piętra kamienicy, w pozostałej zaś części domu znajdują się wyłącznie mieszkania prywatne. Ogień spostrzegła pani Sobolewska, której mieszkanie graniczy bezpośrednio z fabryką. Pożar wybuchł w kantarze fabrycznym i począł się gwałtownie rozszerzać.

Państwo Sobolewscy jak i również i inni lokatorzy domu, poczęli przez okna wyrzucać wartościowe sprzęty, obawiając się, że pożar przeniesie się na ich mieszkania. Zalarmowano straż ogniową.

Fabryka Frenkla w tym czasie była już nie czynna, drzwi wejściowe zamknięte. Strażacy musieli więc drzwi wyważać, i w ten sposób dostali się do wnętrza. Na drewnianych schodach wewnętrznych, prowadzących z kantar na parter do sal fabrycznych, znajdujących się na pierwszym piętrze, Strażacy znaleźli odpadki bawełny przesycone naftą.

Wzbudziło to podejrzenie, iż pożar powstał w skutek podpalenia, Strażacy odpadki te wskazali przedstawicielom polibji, którzy w międzyczasie zjechali na miejsce pożaru.

W trakcie dalszej akcji ratunkowej znaleziono również w kilku salach fabrycznych na półkach przesycone naftą odpadki, które również znalazły się w rękach policji. Pożar poupyłwie dwóch godzin począł tracić na sile. Mieszkania prywatne które były poważnie zagrożone, zdołano uratować.

W lokalu fabrycznym zniszczone całe urządzenie składu i kantar oraz uległy poważnym uszkodzeniom wszystkie maszyny pończosznicze. Straty wyniosły kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Do policji prowadzącej na miejscu dochodzenie zgłosiła się jedna z lokatorek, która oświadczyła, że około godz. 8-ej zauważyła właściciela fabryki Frenkla, Uciekającego szybko z kantar. Frenkiel, jak twierdziła,

wybiegając z fabryki oglądał się podejrzliwie na wszystkie strony i szybko wy dostał się na ulicę. w kilka minut później z nieczyranej już fabryki buchnęły płomienie.

Policja natychmiast zajęła się się Frenklem, Zastano go w mieszkaniu jego przy ul. Al. Kościuszki 32.

Przemysłowiec oświadczył policjantom, że nawet go jeszcze nie zawiadomiono, że w jego fabryce wybuchł pożar. Chciał on natychmiast udać się sam na ul. Podleśną, lecz policjanci oznajmili mu że jest aresztowany. Późnym wieczorem Frenkla przewieziono do wydziału śledczego. Wezwani tam zostali również strażacy, którzy znaleźli w fabryce odpadki przesycone naftą, oraz lokatorkę domu przy ulicy Podleśnej 4, która widziała Frenkla uciekającego z fabryki.

Przesłuchanie trwało do świtu. Frenkiel nie przyznaje się do winy. Twierdzi że odpadki bawełniane były używane do oczyszczania maszyn i w tym celu były zmazane naftą.

Jak zdołaliśmy ustalić, Frenkiel zaasekurował się już w dniu 12 stycznia r.b. w Krakowskim towarzystwie ubezpieczeń na sumę 99.000 zł. Fabryka zatrudniająca 20 robotników, w ostatnich czasach źle prosperowała. Władze przypuszczają, że Frenkiel podpalił swe przedsiębiorstwo w celu uzyskania premii asekuracyjnej.

Cały zebrany materiał dochodzeniowy przełożony został p. Prokuratorowi dr. Markowskiemu, który wydał decyzję osadzenia Frenkla Józefa w bezwzględny areszt i jednocześnie zalecił wdrożyć przeciwko niemu postępowanie w trybie doraźnym i w ciągu najdalej 21 dni, w myśl obowiązujących przepisów śledztwo musi być przedłożone Sądowi doraźnemu, przed którym stanie Frenkiel.

Kwestja wyznaczenia terminu rozprawy Sądu Doraźnego przeciwko Frenklowi będzie również przyspieszona i rozprawa nastąpi w czasie jaknajkrótszym.

Jak dotychczas stwierdzono Frenkiel działa wyłącznie sam.

Zywa opona Karygodny dowcip młodzieńca

Wypadek jaki zdarzył się w rodzinie Graczyków, zamieszkałych przy ulicy 18 p. strz. Man. 50 świadczy wymownie o zdeprawowaniu naszej młodzieży.

18-letni Zygmunt Graczyk powodowany złośliwością, położył swą 12-letnią siostrę Irene na podłodze i wsadziwszy jej przewód wentyla w otwór kieszki oddechowej, począł pompować powietrze.

Dziewczynką poczuwszy bóle z powodu rozsadzania powietrzem zaczęła krzyżeć, sa-

dysta jednak w dalszym ciągu pompował i dopiero widząc dziwne opuchnięcie dziewczyny porzucił swą ofiarę i zbiegł.

Ofiara zwyrodniałych poczynań bardzo opuchła i zachodziła obawa, że rozsądzi ją powietrze. Wezwano pogotowie ratunkowe lekarz którego udzielił pierwszej pomocy Irene Graczyk

Młodzieńcem zajęli się rodzice, którzy przykładowo „napomną” go przed podobnymi dowcipami.(a)

Fabrykantka aniołków przed Sądem Okręgowym w Łodzi

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Łodzi stanęła 47-letnia Rozalja Piech, akuszerka, zamieszkała przy ulicy Zamkowej-37 w Pabjanicach.

Sprawę rozpoznawał Sąd pod przewodnictwem sędziego Jesionowskiego, w asyście sędziów Kubiaka i Mujewa. Akt oskarżenia zarzuca Piechowej, że przez dokonanie nieodpowiednich zabiegów akuszerskich spowodowała zakażenie krwi u 36 letniej Antoniny Piesiak, zamieszkałej w Pabjanicach przy ulicy Tkackiej 7 i Heleny Wielobińskiej zamieszkałej w Pabjanicach przy ulicy Fa-

brycznej 30. Obie niewiasty w kilka dni potem zmarły.

Tę sprawę przedstawia się następująco: W dniu 17 maja r. b. zmarła Antonina Piesiak, zaś następnego dnia zmarła w szpitalu Helena Wielobińska.

W kilka dni po śmierci, komisarjat policji został powiadomiony, że kobiety zmarły wskutek nieudolnych i nieczystych zabiegów dokonanych przez akuszerkę Piechową. Na skutek tego wdrożono dochodzenie i Piechową pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Jak wiadomo w toku dochodzenia Wie-

Co to? czy w Łodzi gwiazda przelotna upadła?

Ze tak gadają?

Nie! to o niedzielną Akademię wszyscy się pytają!

Pamiętajcie, że w niedzielę o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się Uroczysta Akademia w Filharmonji na rzecz Gdańskiej Macierzy Szkolnej.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj powtórzenie premjery komedji Szekspira pod tyt. „Co chcecie”.

Bilety sprzedaje Kasa zamówień przy ul. Traugutta 1 od godz. 10 rano do 7 wieczór bez przerwy.

TEATR KAMERALNY

16 b. m. otworzy swe podwoje teatr Kameralny sztuką Rittnera „Wilki w nocy” reż. Z. Ziemińskiego.

TEATR POPULARNY

ul. Ogrodowa 18

Otwarcie sezonu w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej nastąpi w dniu jutrzejszym o godzinie 8. 15 wiecz. znakomitem arcydziełem Edmunda Rostanda p.t. „Orle”.

Z dniem dzisiejszym kasa rozpoczęła przedsprzedaż w kasie przy ul. Ogrodowej od godz. 11 rano do 2 pp. i od 5 do 9 wiecz.

TEATR POPULARNY

Teatr Popularny w sali Gayera w dniu dzisiejszym daje premjere dramatu G. Zapolskiej „Tamten”.

Przez radio

Łódź, 12 września.

- 12.10 Muzyka z płyt
- 13.10 Kom. meteorologiczny
- 16.00 Słuchowisko dla dzieci
- 16.30 Koncert dla młodzieży
- 16.50 Kom. dla żeglugi
- 16.55 Odczyt
- 17.15 Muzyka z płyt
- 17.35 Odczyt z Warszawy
- 18.00 Codzina młodych talentów
- 19.00 Rozmaitości
- 19.25 Muzyka z płyt
- 19.40 Odczytanie programu na dzień nast.
- 20.00 Prasowy dziennik radiowy
- 20.15 Koncert popularny
- 22.00 Na widnokręgu
- 22.20 Komunikaty
- 20.30 Utwoły Chopina
- 23.20 Muzyka lekka i taneczna

Wielobińska w maju r. b. zwierzała się swemu mężowi, że jest w ciąży i pragnie zrobić poronienie, na co ten jednak się nie zgodził. W dniu 8 maja r. b. wzięła 30 zł. od męża pod pozorem poczynienia zakupów i po powrocie do domu zasłała. Położyła się do łóżka oświadczając mężowi, że ma zapalenie płuc, następnego dnia jednak wzięto ją do szpitala, gdzie stwierdzono zakażenie krwi na skutek nieudolnego zabiegu. Przed śmierci Wielobińska zeznała mężowi, iż zabiegu dokonywała Piechową.

Wielobińska zmarła dnia 17 maja następnego dnia zaś zmarła Piesiakowa. Odnosnie do Piesiakowej stwierdzono, iż po zasłaeniu wzięła do domu Piechową, u której poprzednio była kilkakrotnie z wizytą i piaciła za jakies operacje.

Na rozprawie w dniu wczorajszym Piechową nie przyznała się do winy wyjaśniając, iż gdy przybyła do Piesiakowej stwierdziła istotnie objawy poronienia sztucznego i poczyniła odpowiednie zabiegi, natomiast Wielobińskiej wogóle nie znała. Sąd po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok mocą którego 47 letnia Rozalja Piech skazana została na 1 rok więzienia.

— 9:00 —

Tajemnica Morza czarnego

Prace sowieckiej Akademji nauk.

Sowiecka Akademia Nauk zakończyła w połowie sierpnia swe prace, rozpoczęte przed sześcioma tygodniami, a których celem było zbadanie t. z. Krymskiej Atlantydy, położonej na dnie Morza Czarnego z prastarym Chersonem, położonym niedaleko Sewastopolu. Pomorski Cherson odkryty został w roku ub. przez profesora Griniewicza.

Już przeszło sto lat archeologowie prowadzą w okolicach Sewastopolu prace wykopaliskowe, celem odkrycia starogreckiego miasta Cherson, Domy i ulice zabytki sztuki-przedmioty domowego użytku i t. p. znaleziono w Chersonie odkrywają przed nim obrazy, walek i upadku dawnych kultur. Wykopane miasto nazwane zostało Nowym Chersonem. Ale już grecki geograf pierwszego stulecia Strabon napisał: „Za trzema portami za nowym Chersonem jest starodawny Cherson, leżący w gruzach”. Przez długi szereg lat uczeni starali rozwiązać zagadkę tego „starobnowskiego Chersonu”.

Po trzyletnich badaniach wstępnych w roku 1930 ekspedycja moskiewskiego instytutu archeologicznego i nurków odkryła na dnie morza w pobliżu chersońskiej latarni morskiej szereg murów i wież spoczywających w głębokości 4 do 16 metrów. Dalsze prace wykazały, że właśnie tu, w głębinach morskich trzeba szukać rozwiązania zagadki „strabonowskiego Chersonu”.

W roku bieżącym zorganizowano nową wyprawę w której oprócz archeologów wzięli udział również geologowie, operatorzy filmowi i nurkowie. Wyprawa postanowiła opracować plan podmorskiego miasta, określić jego rozmiary i oznaczyć czas jego istnienia jak rów-

niez stwierdzić przyczyny jego zaniku.

Historja dotychczas nie znała wypadku by na dnie morza znaleziono całe miasto. Dlatego też zadanie szczegółowego zbadania zatopionego miasta było bardzo skomplikowane. A przecież ekspedycja profesora Griniewicza zdołała pracę tę wykonać.

Powierzchnię morza podzielono na kwadraty. Wewnątrz każdego kwadratu droga trygonometryczną naznaczono szereg kropek. Kropki te były punktami wyjścia w pracach odkrywczych. W każdym takim punkcie zaktwiła łódź t. zw. jalik, z którego na dno morskie spuszczano nurka. Nurk badał szczegółowo dno morskie telefonicznie oznajmiał swe spostrzeżenia np. „widzę mur 5 m. długi, widzę wieżę studnie i t. p.

W ten sposób po dwumiesięcznej uciążliwej pracy, prowadzonej w nadzwyczaj niepomyślnych warunkach, wśród burzy, wichrów i i. p. opracowany został plan podwodnego miasta. Jego rozmiary są zbyt wielkie: długość 700—800 m., szerokość 300—400 m. Miasto otoczone jest doskonale zachowanym murem, który posiada 18—20 wież obronnych.

Wnętrze miasta stanowi gromada runi pokryta grubą warstwą roślin i żyłtek morskich. Następne wyprawy badać będą ruiny szczegółowo. Pośrodku miasta można odróżnić wielki rynek, będący prawdopodobnie chersońskim Akropolisem (miastem na zgromadzenie publiczne). Wokół rynku znajduje się kilka wielkich studni. Przez miasto w kierunku rynku prowadzi szeroka ulica. Taką ulicą przecina również miasto w kierunku portu, położonego na południu. Dalej nurkowie odkryli kilka gród podziemnych, których praw-

dopodobnie istnieje cała sieć.

Miasto istniało w 4—2 wieku przed Chr. Udało się to stwierdzić według odłamków czerwonych i czarno pomalowanych naczyń glinianych jak również według sposobu kładzenia fundamentów. W ten sposób potwierdzone zostały wiadomości Strabona o „starym” Chersoniu bowiem Cherson odkopany na lądzie pochodzi z czasów w wiele późniejszych.

Zdaniem wyprawy przyczyną zaniku miasta było stale usuwanie się brzegów i trzęsienie ziemi. Dowodzi tego zresztą i dotychczasowe znikanie w morzu brzegów Chersońskiego półwyspu.

Takie są wyniki badań wspomnianej wyprawy archeologicznej. Prace ekspedycji śledzone były z wielkim zainteresowaniem przez cały świat naukowy.

Cała praca ekspedycji była filmowana. Po raz pierwszy w dziele kinematografii filmowanie uskuteczono pod wodą nie w dzwonię nurkowem jak dotychczas, ale wprost w wodzie. Aparat filmowy umieszczony został w gumowym worze z szklanym oknem a funkcjonował przy pomocy elektryczności. Operator Cejtin pracował naprawdę bochatersko. Jak tylko przyzwyczaił się do nosenia ciężkiego ubrania nurka, począł zanurzać się ze swym aparatem cztery a nawet pięć razy dziennie, na co odważył się tylko doświadczony nurk. Początkowo wątpiono o możliwości wywołania obrazków, ale później okazało się, że dzięki przezroczystości wody i doskonałości obiektywu można osiągnąć wspaniałe zdjęcia, przedstawiające urządzenie podwodnego miasta.

H. W.

Matka trzech córek

Pod koniec balu Ludwik Pressoir zaprosił do tańca pewną młodą dziewczynkę. Przedstawiono mu ją przed chwilą. Była to Irena de Breteuil. Nie mógł się oprzeć jej cudownemu czarowi. Gdy tańczył z nią po środku sali zastanowił się nad pytaniem, dlaczego właściwie nie miałby się z nią ożenić. Był za możliwym przemysłowcem, Liczył 45 lat, wyglądał jednak o wiele młodziej. Marzył o założeniu domowego ogniska. Muzyka grała właśnie tango. Jest to taniec cudownie sprzyjający zwierzeniom miłosnym. Irena de Breteuil zamiała odpowiedzieć podsunęła mu swą śnieżno białą rączkę do pocałunku.

— Czy nie zechciałaby pani zawiadomić mnie, kiedy mam się zgłosić do szan. matki, aby poprosić o pani cudowną rączkę?

— Dzisiaj jeszcze może pan śmiało do nas przyjść.

Ludwik Pressoir był szczęśliwy. Irena de Breteuil również. Bal zbliżał się ku końcowi. W czasie ostatniego walca wyjawili już sobie plany na przyszłość. Chodziło tylko o to, czy pani de Breteuil z taką samą łatwością zgodzi się na ten związek, jak jej córka.

Okazało się jednak, że obawy te były słonne. Pani de Breteuil była zachwycona tą wiadomością. Posiadała ona trzy córki: Irenę, Lucję i Małgorzatę. Jakże często mówiła do nich:

— Wszystkie trzy jesteście bardzo ładne ale nie liczcie na to, że wyjdziecie wkrótce za mąż. Dzisiejsi mężczyźni są bardzo egoiści. Nie chcą się żenić bez posagu.

Ludwik Pressoir był jednak mężczyzną innego typu. Pani de Breteuil była nim poprosu zachwycona.

— Ponieważ twierdzi pan, że serce mojej córki bije tylko dla pana, przeto nie mogę nic mieć przeciwko temu. A teraz jeśli pozwoli pan przedstawię panu dwie moje pozostałe córki: Lucję i Małgorzatę, które napew-

no się ucieszą jeśli zobaczą swego przyszłego szwagra.

— Jestem przekonany, że dorównują one matce pod względem urody i rozumu.

Ludwik Pressoir wypowiedział te słowa bez przekonania, jednakże gdy przestąpił próg pokoju w którym czekały nań wszystkie trzy siostry, przekonał się, że słowa jego odpowiadały rzeczywistości. Irena była jak przedtem skromna i ładna. Lecz nagle wydało mu się, że te zalety są typowymi, pospolitymi zaletami każdej kobiety. W tej chwili odpowiadał mu bardziej wesoły i beztrudny nastrój drugiej córki pani de Breteuil, Lucji. Jakkolwiek Ludwik w dalszym ciągu całą uwagę poświęcał Irenie w rzeczywistości myślał o Lucji. Ta wicsniana blondynka o pięknych niebieskich oczach była osłodą całego domu. Ludwik był nią tak zachwycony że po wnego wieczoru po kolacji zaprosił panią de Breteuil na intymną pogawędkę i rzekł:

— Niestety...

— Niestety? — zapytała zaniepokojona matka.

— Omyliłem się. Okazuje się, że Kocham nie Irenę łaskawa pani, lecz Lucję, właśnie takiej żony potrzebuję. Wiadomo pani, że dziś przemysłowcy mają wiele żartów i trosk. Lucja ze swym optymizmem ulżyłaby mi bardzo w mej doli. Odwołuję swą prośbę co do ręki Ireny i mam zaszczyt prosić o rękę panny Lucji.

— Jeśli pan tak chce nie śmiem protestować. O zdanie obcych ludzi nie powinniśmy się martwić gdyż nikt jeszcze nie wie o zaręczynach Ireny, zwrócimy się tylko do Lucji. Przypuszczam że Lucja się zgodzi.

Naręczony przedstawiał tak dobrą partję, że Lucja nie śmiała mu odmówić. Przez kilka dni panowała w domu tylko małe zamieszanie, potem znowu wszystko wkroczyło na normalne tory.

Wszystko? Nie, nie wszystko.

W fabryce wybuchł strajk. Ludwik miał wiele żartów. Stał się nerwowy, Lucja sądziła, że jej humor odciągnie go od zwykłych

żartów starała się być najdowcipniejsza lecz osiągnęła skutek wręcz przeciwny. Ludwik denerwował się w jej obecności jeszcze bardziej. Jej żarty wydawały mu się mocno nietaktowne. Pani de Breteuil widząc jego niezadowolenie nie zdziwiła się wcale gdy pewnego wieczoru poprosił ją znowu na intymną pogawędkę.

— Szanowna pani, mam zaszczyt prosić panią o rękę Małgorzaty. Pani trzecia córka posiada właśnie zalety takiej kobiety, jakiej szukam. Nigdy już nie pokocham innej.

Wypadek ten wskazuje dobitnie, jaką rolę odgrywa pieniądź na świecie. Gdyby Ludwik Pressoir był biednym młodzieńcem, wyrzucenoby go dawno już za drzwi. Ale on był bogaty. Małgorzata zgodziła się na jego propozycję.

— Przynajmniej masz tę pewność — rzekła do niej matka — że on już swego zamiaru nie zmieni, albowiem jesteś już ostatnią moją córką.

Pani de Breteuil myślała się jednak. Nie minął jeszcze tydzień, gdy Ludwik Pressoir poprosił ją znowu na małą intymną pogawędkę.

— Wielce szanowna pani — rozpoczął Pressoir — każda z pani córek posiada szczerze gólnie bardzo piękne zalety. Ja jednak żądam kobiety, która by kojarzyła w sobie wszystkie te cudne właściwości charakteru.

— Takiej kobiety niema na świecie.

— A jednak...

— Któż to taki?

Pani, Mam zaszczyt prosić o pani rękę.

Była to prośba oszalamiająca. Pani de Breteuil znieruchomiała na chwilę i odparła tylko:

— Zastanowię się nad tem.

Ale już po kilku dniach włożyła na swój palec wielki, brylantowy pierścionek, który jasniał już na ręku Ireny, Lucji i Małgorzaty.

KONIEC.

— 67-010 —

Starszy samodzielny ogrodnik

z wieloletnią praktyką do handlowego i prywatnego zakładu ogrodniczego w Łodzi poszukiwany.

Zgłoszenia wraz z odpisaniami świadectw sub O. M. do redakcji niniejszego pisma.

Uwaga!

PLACE NOWE CHOJNY

W nowoutworzonej kolonii, znajdującej się w pięknym centrum w sąsiedztwie SS-rów Müllera, koło kolei może każdy nabyć **place na budowę domów** i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych. Wiadomość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3, m. 4 front 1 piętro, w godz. od 10—2

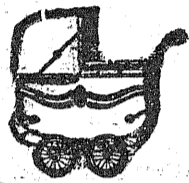
Uwaga!

SKŁAD WĘGLA, DRZEWA I KOKSU A. Schwartz

PRZEJAZD 90, tel. 116-14
Przejazd tramwajem Nr. 15 przy Przędzalnianej

Poleca węgiel górnośląski i dąbrowiecki pierwszorzędnej jakości, niskoksujący, oraz koks miękki i drzewo opałowe: w szczapach i rabane. Dostawa do domów w każdej ilości.

CENY NAJNIŻSZE



WOZKI dziecięce ŁOZKA metalowe MATERACE hyg. sprzęż. „PATENT” WYŻYMACZKI amer. UMYWALKI Na dogodnych warunkach w Fabrycz. Składzie „DOBROPOL” Łódź. Piotrkowska 73, tel. 158-61 w podwórzu

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
Godz. przyjęć: 9.30—11 rano 5—7.30 popo i.

Już czas zaopatrywać się

w mundurki i płaszcze szkolne, oraz czapki do wszystkich szkół po cenach znacznie niższych.

MAGAZYN
UBIORÓW
MĘSKICH

Stanisław Nowak

Piotrkowska 162, róg Główniej

UWAGA! Przyjmuje się zamówienia z własnych i powierzonych materiałów według najnowszych żądań. Firma egzystuje od 30 lat.

Szewcy.

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości

w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, AL. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38

Specjalność: detaliczne sprzedaż zelówek trwałych na wodę

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Bracia Bornstein” właściciel Mendel Bornstein na mocy art. 514 i nast. K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, których należności zostały przyjęte do masy, aby w dniu 30 września 1931 r. o godz. 11 stawili się w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5, pokój Nr. 15, celem wysłuchania sprawozdania syndyka tymczasowego o stanie upadłości, zawarcia układu, względnie związku wierzycieli i wyboru syndyka ostatecznego.

Syndyk tymczasowy
Stefan Kossakowski

MAGNESOWANIE

śluchawek, głośników, reperacja tychże, przeróbki radioaparatów, ładowanie akumulatorów

— najtaniej skutecznie —

RADJO-ELEKTROLA

JERZY KRZYŻANOWSKI

Andrzeja 4 — tel. 201-04.

Dr. med.

K. BRONIKOWSKI

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani.

ord. od 1—2 i 7—8 w.

Łódź, ZAWADZKA 9, Tel. 139-11

Potrzebni chłopcy DO ROZNOŠENIA GAZET

Zgłaszać się do 9-tej rano w Admin. „Rozwoju”

Dr. med. Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Leczenie djatermją.
Elektroterapia
POKUDNIOWA Nr. 28
Tel. 201-93

od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
w niedziele od 9—1 p.p.
Bla niezamownych ceny leczenia.

SKLEP
KAZIMIERZ Zielonko

AL. KOSCIUSZKI 37
poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce eformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy lena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

Ogłoszenia drobne.

Różne

PIANISTA rutynowany nauczyciel muzyki (Petersburg, Konserw) udziela lekcji początkującym i zaawansowanym. Zgierska 11 Świątkowski.

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów, w zakresie maturalnym, do szkół kadetów i zawodowych. Wyniki pewne. 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter, drugie wejście z podwórza.

BRULJONY zeszyty, ołówki, stalówki i wszelkie przybory szkolne kupujcie w dobrych gatunkach w znacznej od 25 lat firmie: K. Bogusławski w Łodzi ul. św. Andrzeja 3.

PRZYJMIE na mieszkanie ucznia (ee) małżeństwo bezdzietne Nawrot 1-a m. 29.

2 pokoje z kuchnią przedpokój światło. 1 pokój z kuchnią blisko tramwaju do wynajęcia. Śląska 16, Chojny.

MŁODY muzyk udziela muzyki na własnym pianinie. Główna 40, mieszkania 15. Dla początkujących ceny niższe.

DO wynajęcia 2 pokoje z kuchnią oraz lokal fabryczny od gospodarza. Gdańska 131.

FRANCUSKIEGO udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich. Tamże francuskie przedszkole. Nawrot 38 m. 3.

Posady i prace

ZARAZ potrzebny starszy chłopiec do ślusarni, ulica Kilińskiego Nr. 166.

PANIĄ Inteligentną Energeticzną przyjmie Lekarz Dentysta do nauki Techniki Dentystycznej. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”

Zagubione dokum.

ZAGINEŁA legitymacja zapomogowa E. Kucharski ul. Karola 20.

Kupno i sprzedaż

Nie rozpaczaj z powodu kryzysu.

Zwróć się natychmiast do firmy Leon Rubaszkin Kilińskiego 44, tel. 136-48 gdzie dostaniesz na wyplaty na najwygodniejszych warunkach, po najniższych cenach, na najdłuższe terminy, damskie płaszcze, męskie ubrania i palta, wełniane swetry i pulowery, wełniane towary na damskie suknie i palta, towary na męskie ubrania i palta, różne jedwabie, białe towary, firanki, damską i męską bieliznę. Uwaga: Stałym klientom nawet bez wpłaty.



Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczaj. 14 gr., nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 słów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 10 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa
Redaktor naczelny i Wydawca: inż. T. Czajewski W Łodzi T. Czajewskiego. Reaktor odpow. Walerjan Zuchowski